GŁOS POMORSKI

Nr. 156 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie i-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy, za tekstem 28 groszy, dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 8-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nota rządu polskiego w sprawie zamachu na konsula olsztyńskiego.

Berlin, 6. 7. (PAT). Rząd polski wręczył rządowi niemieckiemu przez konsulat polski w Berlinie notę, w której domaga się zadośćuczynienia w sprawie zamachu z dnia 18 marca na wicekonsula olsztyńskiego p. Ripę. W razie nie udzielenia zadośćuczynienia grozi rząd polski wyciągnięciem odpowiednich konsekwencji.

Gazety niemieckie, omawiające notę, wyrażają obawę, że rząd polski zamknie wszystkie konsulaty w Prusach wschodnich.

Poseł Stroński o rozmowie z premjerem francuskim.

Warszawa, 6. 7. Powracający z Francji poseł Stroński udzielił w gronie posłów informacyj z rozmowy z p. Herriotem. Rozmowa dotyczyła wysoce aktualnej sprawy bezpieczeństwa granic polskich.

Pan Herriot, który w przeszłych latach wojny dał rzeczywiście dowody śmiałej i stanowczej przyjaźni dla Polski, także obecnie jest przepełniony szczerą i głęboką przyjaźnią. Jestem przekonany, że wszelka myśl o tem, iżby w okresie rządów jego przyjaźń Francji z Polską lub stanowisko Polski w Europie miały być osłabione, byłaby mu bardzo obca i również bardzo dlań bolesna. Zdaje mi się, że p. Herriot, znając dotychczasowe różne uderzenia na sojusz francusko-polski i na jego rzekomą wojenną tendencję oraz znając trudności, jakie w dotychczasowych rokowaniach angielsko-francuskich z końcem 1921 i początkiem 1922 napotykała sprawa objęcia Polski układem o zabezpieczeniu pokoju, nie spodziewa się, by teraz sprawy te w nowych rokowaniach miały pójść gładko. Narazie jednak rokowania w Chequers dotyczą odszkodowania i rozbrojenia niemieckiego. Sprawa ogólnego zabezpieczenia i uwzględnienia w tem Polski nie weszła jeszcze pod obrady.

Gdyby ktoś zapytał, czy p. Herriot broni tej zasady, że uderzenie na Polskę jest pośrednio uderzeniem na Francję i na traktat wersalski, czyli musi być łącznie przez mocarstwa odparte, należy odpowiedzieć, że p. Herriot zrozumi dobrze istotę tego zagadnienia; ale jeszcze w rokowaniach swych do tej sprawy nie doszedł. Z tego wynika, że właśnie obecnie jest okres przygotowywania i dojrzewania ścisłych poglądów a szczególnie zamierzeń w tej dziedzinie, a zatem okres szczególnie ważny dla dyplomacji polskiej.

Pożegnanie ministra Ludkiewicza.

Warszawa, 5. 7. Dnia 4 lipca br. w ministerstwie reform rolnych odbyło się pożegnanie ustępującego ministra prof. Zdzisława Ludkiewicza.

Żegnając zebranych wyższych urzędników, minister wygłosił przemówienie, w którem poruszył m. in. i te zarzuty, jakie ostatnio pojawiły się w prasie polskiej o zwłoce we wniesieniu do sejmu projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Minister stwierdził m. in., że nie było żadnej zwłoki w załatwieniu przez rząd naglącej sprawy reformy rolnej że jednak opracowanie poprawek do projektu poprzedniego oraz uzgodnienie ich wymagało z natury rzeczy pewnego czasu. Poprawki zaś okazały się konieczne ze względu na ujawnienie potrzeb życiowych, a mianowicie połączenia w jedno ustawę tak zasady parcelacji i osadnictwa, jak i sfinansowania jej realizacji. Ustawa bowiem pierwsza bez ustawy drugiej zupełnie nie jest wykonalną.

Reorganizacja zaś państwowego banku rolnego stworzyła organ do prowadzenia parcelacji rządowej, niezależnej już dzisiaj od losów ustawy o parcelacji i osadnictwie. Minister podkreślił specjalną wagę tego faktu, zasługującego na większe, niż dotychczas uwypuklenie przez prasę.

Praktyka wykazała, zdaniem ministra, jak często ministrowie piastują swoje teki tylko tyle czasu, ile trzeba na wprowadzenia zmian do tak bardzo zasadniczej ustawy, jak ustawa o parcelacji i osadnictwie. Na przeprowadzenie jej przez sejm już czasu nie mają. Od lat 7 minister głosił program przez politykę podatkową stworzyć podąż ziemi. Przez organ państwowy ją nabywać i parcelować. Do urzeczywistnienia tego programu zmierzała jego praca.

W imieniu urzędników ministerstwa zabrał głos dyrektor departamentu p. Zdzisław Czałbowski, którzy żegnając ministra wyraził żal z powodu jego ustąpienia.

Z Francji.

Przemówienie Herriota. — Przed konferencją londyńską.

Troyes, 6 7. (PAT). Przemawiając na bankiecie, wydanym przez miejscowy komitet stronnictwa radykalno-socjalistycznego, Herriot oświadczył, iż rząd ma do spełnienia dwa obowiązki. Pierwszym z nich jest zapewnienie Francji kredytu, drugiem zaś — ustalenie pokoju, którego domagają się narody, mające don wszelkie prawo i na który zasługuje specjalnie naród francuski, krwawiący jeszcze od ran i wyczerpany poniesionemi ofiarami. Wobec niepewnego charakteru konwencji z M. I. C. U. M., konferencja międzysojusznicza była konieczna dla przywrócenia porozumienia między sojusznikami, specjalnie zaś dla stworzenia ścisłego sojuszu franko- angielskiego. Udaliśmy się do Chequers celem wynalezienia podstawowych elementów tego porozumienia i nie będziemy nigdy żałować tego kroku, który był niezbędny i pożyteczny. Zaprawdę w interesach kraju nie mogą leżeć wysiłki zaostrzenia wynikłych w związku z tem spotkaniem nieporozumień, zarówno jak próby osłabienia doniosłości jego rezultatów. Pomimo rozmaitych sprzeciwów, metoda nasza po tylu rozczarowaniach polegać będzie przedewszystkiem na szukaniu zbliżania, a nie znajdywaniu rozdzwięku. Postępując w ten sposób, spełnimy w każdym razie nasz obowiązek.

Paryż, 6. 7. (PAT). Podczas konferencji na Quai d'Orsay ustalono podstawowe zasady szczegółowej noty, przedstawiającej poglądy Francji, która zakomunikowana będzie sojusznikom przed konferencją londyńską.

Paryż, 6. 7. (PAT). Rząd francuski czyni żywe przygotowania do konferencji. Zaproszenia na konferencję państwa otrzymują w dniu 7. bm. Nota wyjaśni tezę francuską w związku z rokowaniami w Chequers. W sprawie tej Herriot złoży wyjaśnienia w senacie na początku tygodnia. Całkowite uzgodnienie poglądów w ciągu 24 godzin było niemożliwe, zwłaszcza po dłuższej przerwie w wspólnej działalności dyplomatycznej Anglji i Francji. Przedmiotem konferencji będą więc uzgodnienie tez, przedstawionych przez oba rządy,

Paryż, 6. 7. (PAT). Omawiając rezultaty wczorajszej konferencji Herriota z Clementelem, Barthou, Parmientierem i szeregiem wyższych funkcjonarjuszy Quai d'Orsay, która to konferencja ustaliła podstawy not do rządów sperzymierzonych, wyjaśniających poglądy Francji na sprawę programu konferencji londyńskiej, „Matin" pisze, że Herriot przed udaniem się do Londynu nie zaniedba niczego, coby mogło się przyczynić do uzgodnienia obu poglądów, które jeżeli nawet różnią się w niektórych punktach, to w każdym razie nie wykluczają się wzajemnie.

O milicje we Włoszech.

Rzym, 6. 7. (PAT.) „Messaggero" donosi, iż reforma milicji będzie przeprowadzona na następujących zasadach: 1) milicja będzie zaprzysiężona na wzór wojska regularnego; 2) milicja otrzyma wykształcenie wojskowe; 3)zostaną utworzone pułki rezerwowe milicji; 4) nastąpi przegrupowanie korpusu oficerskiego i wprowadzenie rang wojskowych.

Przed konferencją londyńską.

Grudziądz, 7 lipca.

Odbyć się mająca dnia 16 lipca konferencja londyńska jest stałym tematem rozważań prasy angielskofrancuskiej. Doniesienia paryskie o niezaproszeniu Francji i o nieprzychylnem stanowisku Francji wobec komisji niezależnej od komisji reparacyjnej, która rozstrzygać ma o ew. przewinieniach niemieckich wielkie wywołały zaniepokojenie w sferach urzędowych Anglji

Foreign Office" ogłasza, że niezaproszenie Francji polega na nieporozumieniu a postanowienie osobnej komisji wynika z tego, że Anglja jest zdania, iż plan reparacyjny komitetu rzeczoznawców nie jest identyczny z traktatem wersalskim. Z tego powodu staje się koniecznością dopilnowanie przez osobną komisję warunków tego planu.

Sfery niemieckie znowu są zdania, że głównym powodem stanowiska angielskiego jest niewypowiedziana obawa, iż w razie udzielenia pełnomocnictw komisji reparacyjnej powtórzyć by się mogła dalsza okupacja terenów niemieckich. W londyńskich sferach urzędowych wyraża się obawę, czy dotrzymany zostanie termin zwołania konferencji.

Postępowanie rządu angielskiego żywe wzbudza zaniepokojenie w sferach paryzkich. Są one zdania, że rząd angielski w zaproszeniach na konferencję wyprzedza ewentualne uchwały i że sugeruje zaproszonym rządom swą wolę. Francja nie tylko że odrzuca doktrynę Mac Donalda rozszerzenia niektórych punktów pokojowych po nad obowiązujący traktat wersalski, ale nie zgadza się także z żądaniem angielskiem, że w sprawach przewinień niemieckich kompetentnym być ma jakiś nowo utworzony organ kontrolujący.

Quai d'Orsay jest zdania, że poszczególne punkty zaproszenia angielskiego osobiste przedstawiają życzenia angielskiego ministerstwa spraw zagr. Rząd francuski nie bierze pod tym względem żadnego zobowiązania na siebie. Prawdopodobnie rząd francuski zawiadomi o tem stanowisku rządy, które otrzymały zaproszenia.

Znamienne wobec powyższego jest następubiące oświadczenie rządu angielskiego, który wydaje komunikat oficjalny do całego świata, ratujący sytuację i — odbyć się mającą konferencję:

„Przygotowania do konferencji międzysojuszniczej w Londynie postępują również szybko i zdecydowanie, jak szybko powziętą została sama decyzja o zwołaniu tej konferencji. Dlatego też głosy krytyczne, jakie dały się słyszeć w Paryżu o procedurze przyjętej przez rząd londyński w organizowaniu tej konferencji należy uznać niemal całkowicie jako oparte na nieporozumieniu i przesadzie. Wyjaśnienia, z jakiemi w związku z tem nieporozumieniem pospieszyła Anglja, zawierają dane bardziej ścisłe od tych, które zostały przytoczone przez prasę francuską. Dotyczą one przedwstępnych kroków, podjętych przez rząd angielski po odbyciu konferencji Mac Donalda z Herriotem w Chequers. Miały one skutek zadawalający i upewniły sojusznika Anglji o błędnem komentowaniu stanowiska rządu angielskiego. Opinja publiczna po tej stronie kanału żywi przeto silne przekonanie, że wyjaśnienia te wytworzą znowu atmosferę wzajemnego zaufania, którą zresztą dawało się wyraźniej odczuwać od niedawna we wzajemnych stosunkach Anglji do Francji. Przeto można się spodziewać, iż ten nieoczekiwany i niefortunny epizod nie wyrządzi krzywdy całokształtowi sprawy. Delegaci państw, biorący udział w konferencji 16 lipca w żadnym razie nie spotkają się tam z jakiemiś już gotowemi kierunkami polityki, gdyż o tem zadecyduje jedynie sama konferencja, jako całość, a ta okoliczność sama przez się usuwa już podstawę do wysnuwania tego rodzaju podejrzeń nieoczekiwanych i sprzecznych z istotnemi zamiarami inicjatorów konferencji, jakie dały się słyszeć ostatnio z Paryża. Jest rzeczą całkowicie jasną i zrozumiałą, że zasadniczym celem obrad londyńskich będzie przeprowadzenie dyskusji i powzięcie decyzji, co do całego szeregu poszczególnych punktów, dotyczących kwestji wprowadzenia w życie planu rzeczoznacwów, w której to kwestji nie wszyscy jeszcze sojusznicy mieli możność bezpośredniego uzgodnienia swych opinji. Co się zaś tyczy faktu, że plan rzeczoznawców, do którego przywiązuje się wielkie nadzieje, jako do jedynego środka rozwiązania zawikłanego problemu odszkodowań, wychodzi po za ramy traktatu wersalskiego, to faktu tego nikt nie neguje. Decyzja powzięta w przedmiocie metod jakie należy zastosować

przy wprowadzeniu w życie planu rzeczoznawców, objęta będzie specjalnym protokułem, rzeczą zaś konferencji będzie zadecydować o składzie i kompetencji specjalnej instytucji, która otrzymałaby upoważnienie do wydawania na przyszłość sądu o faktach ujawnienia przez Niemcy złej woli, okazywanej ewentualnie w stosunku do wspomnianego planu rzeczoznawców.

Ten punkt właśnie posłużył do kontrowersji o mocno przesadzonym zabarwieniu co do swej ważności, jaka ukazała się niedawno w prasie francuskiej. Prasa ta przypisuje Londynowi chęć stronniczego usposobienia sojuszników względem komisji odszkodowań, którą prasa francuska uważa za autorytet. W istocie rząd angielski zajmuje zmienny punkt widzenia, jednakże, w przeciwieństwie do tego, co mu się zarzuca, rząd ten nie uczynił nic takiego, co by mogło być identyfikowane jako podsuwanie innym sojusznikom powzięcia takiego samego rozstrzygnięcia w tej kwestji. Rząd angielski stoi dotychczas na tem stanowisku, iż rozstrzygnięcie całokształtu zagadnień może być powzięte jedynie drogą dyskusji, która się toczyć będzie na lipcowej konferencji w Londynie".

Konferencja londyńska stać będzie, jak wynika z powyższego, pod znakiem odbudowy gospodarczej a co za tem idzie, politycznego wzmocnienia Niemiec. Trafnie n. zd. określa konferencję tę „Gaz. Warsz.". która m. in. pisze:

„Byłoby zaś rzeczą wysoce niebezpieczną, gdyby konferencja ta położyła fundamenty pod odbudowę ekonomiczną Niemiec (pamiętajmy, że siła gospodarcza daje siłę polityczną!), zapewniła Niemcom pożyczkę, nie dała zaś ani pewności ich rozbrojenia, ani należytej gwarancji ze strony Anglji.

Najmniejszem nieszczęściem będzie, jeśli konferencja ta zakończy się niepowodzeniem i rozbiciem się złudzeń. O wiele będzie gorzej, jeśli złudzenia te trwać by miały nadal, jeśli Niemcy by uzyskały zdobycze gospodarcze, a Francja nie potrafiłaby zdobyć realnych gwarancji zabezpieczających jej przyszłości od groźnych niespodzianek.

My zaś, jeśli chcemy we właściwy sposób ocenić wagę odbywającej się w oczach naszych gry międzynarodowej, to musimy pamiętać, że chodzi w pierwszej linji o nasze bezpieczeństwo, że odbywają się rzeczy, które zadecydują o biegu wydarzeń bardzo blisko nas obchodzących. Musimy pamiętać o tem, że Polska stanowi jakby słup podtrzymujący sklepienie, na którem opiera się cała budowa Europy powojennej".

Telegramy.

ARESZTOWANIA W WILNIE.

Wilno 6. 7. (AW). Okręgowe władze policyjne dokonały szeregu aresztowań wśród funkcjonarjuszy policji granicznej w pow. wileńskim na odcinku Radoszkowicze - Podzieńczyce. Aresztowanym postawione są zarzuty porozumiewania się ze złoczyńcami organizującymi bandy napastnicze.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PAPIEŻA.

Papież został lekko skaleczony.

Paryż, 6. 7. (AW). Z Rzymu donoszą, że Papież, przechodząc się po swoich apartamentach, został uderzony w głowę skrzydłem drzwi, które zamknęły się gwałtownie z powodu przeciągu. Papież został lekko skaleczony. Lekarze przypuszczają, że w ciągu tygodnia skaleczenie zejdzie.

Zamknięcie obrad międzynarod. konferencji pracy.

Genewa, 6. 7 .(PAT.) Wczoraj zamknięto obrady międzynarodowej konferencji pracy. Uchwalono konwencję w sprawie pracy nocnej w piekarniach, ustanowiono zakaz pracy nocnej dla robotników oraz pracodawców. Pozatem uchwalono konwencję w sprawie 24-godzinnego odpoczynku w hutach szklanych, oraz przyjęto szereg rezolucji w sprawach, związanych z bezrobociem. Szereg rezolucji, między któremi znajduje się rezolucja Jouhaux w sprawie przyjęcia Rosji sowieckiej przedłożono do rozpatrzenia rady administracyjnej.

Ze spraw Gdańskich.

Gdańsk. (AW). „Baltische Presse" omawiając wynik głosowania wczorajszego w Sejmie gdańskim, dzięki któremu Senat obecny uzyskał votum zaufania, pisze między innemi: „W ciągu wielu tygodni odgrywano komedję przesileniową po to tylko, aby ostatecznie uchwalić votum zaufania Senatowi którego wybitni członkowie pozostają pod ciężkiemi zarzutami do tej pory nieusuniętemi. 55 głosami przeciw 46-ciu głosom uchwalono wczoraj votum zaufania senatorowi Kette".

*

Polityka gospodarcza Prus Wschodnich.

Gdańsk. (AW). „Baltische Presse" donosi z Królewca: Nadprezydent Siehr z okazji wizyty dziennikarzy niemieckich w Królewcu wygłosił mowę, w której porusza kilkakrotnie sprawę polską. „Baltische Presse" stwierdza, że zamierza on w ten sposób stworzyć t. zw. program wschodnio - pruski, wysuwając na pierwsze miejsce kwestję połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą Niemiecką kosztem terytorjum polskiego. W dążeniu do tego celu Prusy Wschodnie otrzymywać muszą szereg organizacyj wojskowych a Nadprezydent podsyca ducha wrogiego Polsce przez swe przemówienia. „Baltische Presse" czyni uwagę, że w ten sposób Nadprezydent Siehr oddaje Prusom Wschodnim jaknajgorsze usługi, gdyż Prusy winny przedewszystkiem dbać o swe wzmocnienie się gospodarcze. Rynki rosyjskie są iluzją a rynku bałtyckiego Prusy zgoła już nie posiadają. Ludność Prus Wschodnich zwraca coraz baczniejszą uwagę na Polskę, widząc tu realne możliwości gospodarcze. Podczas gdy rynek wschodnio-pruski ma dla Polski znaczenie podrzędne, Polska dla Prus Wschodnich przedstawia w sensie gospodarczym wartość bardzo poważną.

*

Gdańsk (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto etaty resortu sprawiedliwości Poczt i Telegrafów, oraz zarządu ceł. Po dłuższej dyskusji stwierdzono, że budżet W. Miasta na rok 1924 zrównoważony jest w wysokości 86,984.990 guld. gdańskich. Następnie zakomunikowano, że diety dla posłów podwyższono z 69 guld. na 180 guld., poczem Sejm rozpoczął swe ferje letnie, które kończą się z dniem 13 sierpnia rb.

Ciąg dalszy przemówienia p. posła Kwiatkowskiego podamy ze względów technicznych w numerze jutrzejszym.

Program obrad Małej Ententy.

Wiedeń, 6. 7. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: W programie konferencji państw małej ententy, która się odbędzie w Pradze, znajduje się także kwestja rozbrojenia Niemiec i kontrola nad niemi. Pierwszym punktem porządku dziennego obrad będzie wymiana poglądów na sytuację międzynarodową, potem poruszona będzie także kwestja Besarabji. Stanowisko małej ententy wobec Rosji nie ulegnie prawdopodobnie zmianie, pomimo zwrotu w polityce angielskiej i pomimo objęcia rządów Francji przez Herriota. Prawdopodobnem jest, że każde z państw małej ententy zastrzeże sobie wobec Rosji wolną rękę, jak to było dotychczas.

Gentrum protestuje przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Wrocław, 6. 7. (PAT.) Stronnictwo katolicko-centrowe zwołało tu wielkie zgromadzenie celem zaprotestowania przeciwko traktatowi wersalskiemu oraz podziałowi Górnego Śląska. Przyjęto rezolucję, w której zgromadzenie powołując się między innemi na przesilenie gospodarcze w polskiej części G. Śląska, wzywa rząd Rzeszy do rozpoczęcia akcji w kierunku powtórnego przyłączenia Śląska do Niemiec.

Ze spraw niemieckich.

Berlin, 5. 7. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Stresemann konferował z przywódcami frakcji parlamentarnych w sprawie polityki zagranicznej. Jednomyślnie postanowiono nie zwoływać parlamentu, jak również nie obradować nad projektami ustaw wykonawczych, będących w związku ze sprawozdaniem rzeczoznawców, dopóki nie będą znane wyniki konferencji londyńskiej. Na powyższą konferencję nie byli zaproszeni ani komuniści ani przedstawiciele frakcji Ludendorffa.

Berlin, 5. 7. (PAT.) Minister spraw zagranicznych miał dłuższą konferencję z przedstawicielem komisarjatu sowieckiego do spraw zagranicznych Litwinowym. W tutejszych kołach rosyjskich utrzymują, iż na wymienionej konferencji sprawa załatwienia zatargu rosyjsko-niemieckiego posunęła się znacznie naprzód.

Z ostatniej chwili.

Ważne postanowienia w komitecie ekonomicznym.

Warszawa, (AW). 7. 7. godz. 12,30. — Na sobotniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, postanowiono **obniżyć taryfy kolejowe** dla przewozu mąki z młynów prowincjonalnych do Warszawy.

Postanowiono utworzyć ścisłą komisję ministerjalną celem wypracowania planu, **uniemożliwiającego zwyżkę** cen mąki i chleba.

Nadto Komitet Ekonomiczny przeprowadził wyczerpującą dyskusję w kwestji bezrobocia.

Porządek jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

Sprawy budżetowe. — Podatek majątkowy rolnictwa.

Warszawa (AW). 7. 7, — Porządek jutrzejszego posiedzenia Sejmu zawiera między innemi zakończenie dyskusji nad budżetem i sprawozdanie połączonych komisji skarbowo - rolnej, dotyczącej projektu ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez rolnictwo.

Z ogólno-polskiego Zlotu Harcerzy.

Zawody sportowe.

Warszawa (AW). 7. 7. Wczoraj popoł. odbyły się zawody sportowe zjazdu harcerzy, na których obecny był p. Prezyd. Wojciechowski, przedstawiciele władz.

Oprócz harcerzy polskich wzięli udział w zawodach także skauci angielscy.

Instruktor angielski — Mac Intire wyraził się wobec przedstawicieli prasy bardzo pochlebnie o wysokim poziomie Harcerzy polskich.

Ogromna burza nad Żyrardowem.

Szalone zniszczenie okolicy. — Ofiar w ludziach niema.

Warszawa, (AW). 7. 7. godzi. 12. — Wczoraj wieczorem nad Żyradowem przeciągnęła gwałtowna burza z cyklonem. Żywioł ten wyrządził bardzo wielkie szkody, czyniąc spustoszenia w parkach i ogrodach owocowych. Ofiar w ludziach nie było.

Co było powodem katastrofy lotniczej w Krakowie.

Normalny start. — Zbyt silny kąt wzlotu w górę. — Nieodpowiedni do tego aparat Za mała odległość od ziemi.

W związku z nową, wstrząsającą katastrofą lotniczą, której ofiarą padły znowu dwa młode życia, otrzymaliśmy, dzięki uprzejmości dowódcy pułku p. pułk. Borejszy, następujące informacje o przyczynach nieszczęścia, które tym razem wydarzyło się w Krakowie. Według zeznań naocznych świadków, **start był zupełnie normalny.** Właściwym powodem upadku było to, **że na wysokości 100—150 metrów pilot zanadto podciągnął aparat do góry,** to znaczy starał się lecieć pod zbyt ostrym kątem w górę, a jednocześnie wykręcał aparat w bok. **Wskutek tego aparat utracił szybkość i wpadł w t. zw. korkociąg,** co poderwało równowagę aparatu, który wtedy leci jak kamień w dół. Sam fakt lecenia pod zbyt ostrym katem nie byłby sprowadził katastrofy, gdyby nie przyłączyły się do tego inne okoliczności. Pilot mianowicie wykonał ten kąt na aparacie „Ansaldo". aparacie **cięższym, służącym do celów wywiadowczych.** Na tych aparatach dopuszczalny kąt wynosi 30° tymczasem pilot poleciał pod kątem dość ostrym, na co nie pozwala już sama konstrukcja aparatu. Na tego rodzaju sztuczki może pozwolić lot tylko **na aparatach myśliwskich,** które już są przystosowane do karkołomnych produkcji,

Mimo wszystko lotnicy wyszliby cało, gdyby nie fakt, że wspomnianą kombinację przeprowadzano, na wysokości 100—150 metrów od ziemi, tak, że lotnik **niema poprostu potrzebnej przestrzeni, aby módz zapanować nad sytuacją.**

Jak z tych kilku uwag widać, na ostatnią katastrofę złożył się **w większej mierze nieszczęśliwy zbieg okoliczności.** Należy jeszcze zaznaczyć, że aparat, na którym wykonano ten śmiertelny lot, **jest oryginalnym włoskim aparatem „Ansaldo", noszącym nazwę „A 300",** a więc nie montowanym w fabryce Plage Laśkiewicz.

POGRZEB OFIAR W KRAKOWIE.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbył się pogrzeb ofiar ostatniej katastrofy lotniczej. Kondukt wyruszył z kaplicy szpitala okr. przy ul. Wrocławskiej i przesunął się ul. Długą, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki. Otwierała go kompania honorowa 2 pułku lotników oraz długi sznur wspaniałych wieńców, niesionych przez delegacje oficerów i szeregowych. Na szarfach wieńców widniały napisy:, „Najdroższemu por. pil. Lataczowi — Oficerowie 2 p. lotn." — „Najukochańszemu dowódcy — żołnierze 2 pułku lotn." — „Najdroższemu por. Laszeckiemu — oficerowie i żołnierze 2 p. lotn."

Wspaniały ten korowód delegacji z wieńcami, których było 36, zamykał wspaniały, misternie upleciony z jedliny i kwiecia wieniec w kształcie polskiego znaku lotnego. W środku postępowała orkiestra 20 p. p.

Żałobny ten orszak prowadził ks. kapel. Jarończ, na kadłubie samolotu złożono 2 trumny: śp. por. Latawca i śp. por Laszeckiego — przybrane w zieleń i kwiaty, Tuż za samolotem, który ciągnęło 6 koni, postępowały rodziny ofiar oraz w zast. d-cy Okr. Korp. gen. Dziewanowski, gen. Szeptycki wraz z całym korpusem oficerskim, oraz dr. Wielgus, jako reprezentant miasta. nacz. wydz. prez. Województwa Jewaczek w zast. wojewody krak. oraz tłumy publiczności.

Dzielnych synów Polski odprowadzały na miejsce wiecznego spoczynku 3 samoloty, lecące szlakiem ku cmentarzowi rakowickiemu.

*

Śp. porucznik pilot **Karol Laszecki** jest krewnym znanego w mieście naszem obywatela p. Lisiewicza, toteż towarzyszy mu żal i współczucie całego społeczeństwa naszego.

P. Lisiewicz wyjechał do Krakowa po zwłoki por. Laszeckiego, gdyż ciało jego ma spoczywać na miejscowym cmentarzu.

My ze swej strony łączymy wyrazy współczucia rodzinie tragicznie zmarłego; dni żałoby słodzić im będzie myśl, że jak na prawdziwego syna Polski przystało zginął por. Laszecki na posterunku, niosąc swe młode życie w służbie ojczyzny.

IV. RAID SAMOCHODOWY.

Warszawa, (AW). 7. 7. godz. 10. Dziś w nocy wyruszył z Warszawy 4-ty Raid samochodowy w kierunku Radzymina — Białowieży — Prużan — Brześcia — Chełma — Zamościa, gdzie po przebyciu 585 klm. wyznaczono na dziś postój.

Z Zamościa w 2 dzień Raidu automobile wyruszą do Zakopanego.

*

Walki w Marokko.

Madryt, 6. 7. (PAT.) Komunikat urzędowy donosi, że w Marokko toczą się krwawe walki. Nieprzyjaciel na swoich mocnych pozycjach broni się z powodzeniem. Wojska hiszpańskie utrzymują z trudem swe stanowisko.

*

Ze spraw włoskich.

Rzym, 7. (Pat). Wszyscy podsekretarze stanu zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. W ich miejsce będą mianowani nowi podsekretarze w liczbie 14, wśród nich 2 redaktorów. Podsekretarzem stanu ministerstwa wojny według dawnego zwyczaju mianowany będzie generał dywizji.

Rzym, . 7. (Pat). Ojciec święty przyjął wczoraj na audjencji posła Skrzyńskiego.

Wielkie święto śpiewacze w Grudziądzu.

Zleciały się drużyny śpiewacze okręgu nadwiślańskiego.

Od brzegów morza (z Gdańska) aż po Włocławek, a brak nie było i z dalekiego Gniezna.

Barwny był pochód, przeplatany widokiem nadobnych śpiewaczek, który dążył około godz. 9 rano przystrojonymi ulicami, towarzysząc sztandarowi grudziądzkiej „Lutni", który czekał błogosławieństwa kościoła.

A byli mu chrzestnymi starzy druhowie z p. Szychowskim i p. dr. Ulatowskim na czele. Poświęcenie dokonał i pięknie przemówił o znaczeniu pieśni ks. dziekan Dembek, a mszę św., podczas której chór „Lutni" śpiewał, odprawił patron drużyny śpiewaczej ks. prob. Lewandowski z Pelplina.

Po nabożeństwie rozwinął się ponownie barwny pochód śpiewaczy (przeszło 1000 śpiewaczek i śpiewaków) oraz towarzystw zaprzyjaźnionych.

W ogrodzie „Strzelnicy" rozpoczęły się uroczystości sztandarowe: wbijania gwoździ.

Imieniem p. Wojewody przemawiał prezydent Włodek, składający życzenia od władz miejskich. Zastępca prezesa Rady Miejskiej wbijał gwóźdź od obywatelstwa, senator Szychowski od członków założycieli. I przesunął się następnie szereg towarzystw i instytucji, które w krótszej lub dłuższej przemowie składali życzenia, wbijali gwoździe pamiątkowe towarzystwa, które powstało w ciężkich warunkach jestestwa polskiego w Grudziądzu, przetrwało tu czasy i dziś pod ruchliwem kierownictwem p. dyr. Froelicha, doskonale się rozwija.

To też z głębokiem wzruszeniem dziękował życzliwym dyr. Froelich, zapewniając, że uroczystość sztandarowa będzie bodźcem do gorliwego kultywywowania pieśni polskiej.

Uroczystości zakończono „Rotą", śpiewana z tem żywszem uczuciem, że brat kompozytora, ks. R. Nowowiejski, osobiście złożył od Feliksa Nowowiejskiego serdeczne życzenia.

Zakończyła sie uroczystość „Lutni", a po południu miała się rozpocząć uroczystość okręgu nadwiślańskiego.

W między czasie odbył się w hotelu Kellasa obiad na cześć gości i władz śpiewaczych, który przeszedł szybko wśród miłych przemówień, świadczacych, że kultowi pieśni towarzyszą kult harmonji i szereg wesołości.

* *

Czem jest śpiew w życiu człowieka? zbytecznem jest rozwodzić się nad znaczeniem pieśni.

Jest ona jedną z najbardziej przemawiających do człowieka rozgałęzień sztuki. Nikt tak jak ona nie potrafi stać się człowiekowi przyjacielem najlepszem i obrońcą.

Pieśń, a zwłaszcza pieśń polska, to moc i potęga, którą zamienia się czasem w archanielski miecz pomsty bożej.

Pamiętamy wszak te lata przed powstaniem 63 r., kiedy do zebranych na rynku mieszkańców Warszawy wojsko rosyjskie poczęło strzelać...

Kiedy to wtenczas podniosła się ze stutysięcznych ust pieśń wielka i potężna, która taką siłą natchnęła ludzi, że z niezachwianą powagą i dostojeństwem znieśli szybany carskich siepaczy. . .

Dziś przestała być pieśń mieczem karzącem sprawiedliwości bożej, przestaliśmy wkładać w nią w tak wzmożony jak poprzednio sposób swe przeżycia narodowego zmęczenia — dziś pieśń staje sie artystycznem wypowiedzeniem duszy narodu w dzisiejszem stadjum rozwoju t. z. chwili, kiedy Polska staje do wielkiej ogólnoludzkiej pracy w dziedzinie ducha.

Wszelkim przeto poczynaniom, kultywującym pieśń i przyczyniającym się do jej rozwoju należy tylko przyklasnąć i udzielić jej swego poparcia.

Takim właśnie etapem rozwoju pieśni polskiej na Pomorzu był wczorajszy zjazd kół śpiewackich I. okręgu nadwiślańskiego.

Po południu.

O godz. 2-giej odbyła się w Strzelnicy próba śpiewu chórów. aNstępnie udano się do „Tivoli", nie już w imponującym pochodzie, ale grupkami. — Deszcz zepsuł wszystko, nie zepsuł tylko nastroju i ani zmienił śpiewaków.

Po obiedzie we wielkiej sali „Tivoli" ze względu na niepogodę odśpiewało 10 chórów swe konkursowe pieśni.

Następujące środowiska były reprezentowane: Chełmża („Echo"), Chełmno („Harmonia"), Lidzbark („Cecylja"); Lisewo, pow. chełmiński, („Cecylja"); — Nowe („Lutnia"); — Świecie („Cecylja"); Działdowo (Moniuszko); Tczew („Lutnia"); Podgórz („Halka"); Grudziądz („Moniuszko", „Lutnia"); Wąbrzeźno („Moniuszko"), Toruń („Moniuszko", „Dzwon", „Lutnia"); Działdowo („Lutnia") Starogard („Lutnia"); Wąbrzeźno („Lutnia").

Zamiejscowe środowiska reprezentowane były przez Chór farny z Gniezna i „Lutnię" z Włocławka.

Jury w osobach prof. Sznycera (Toruń); ks. prof. Lewandowskiego (Pelplin); Prof. Dawidowicza (Grudziądz); J. Ratajskiego (Toruń) nagrupowały podług ilości głosów chóry:

„Lutnia" (Włocławek) za pieśń „Idziem do Ciebie" W. Lachmanna 95 punktów.
„Lutnia" (Wąbrzeźno) na pieśń „Grób Wikinga" St. Niewiadomskiego 89 punktów.
„Lutnia" Działdowo) za pieśń „Matysek" E. Wałkiewicza 91 punktów.
„Dzwon" (Toruń) za pieśń „Sztandary polskie w Kremlu" W. Lachmanna 85 punktów.
„Halka" (Podgórz) za pieśń „Tęsknota" F. Nowowiejskiego 83 punkty.
„Cecylja" (Lidzbark) za pieśń „Kosiarze" J. Galla 77 punktów;
„Lutnia" (Toruń) 77;
„Lutnia" (Grudziądz) 73 (miesz.);
„Lutnia" (Starogard) 70;
„Halka" (Podgórz) 67;
„Moniuszko" (Wąbrzeźno) 64;
„Lutnia" (Grudziądz — męski) 64;
Chóry farny (Gniezno) — miesz. 63, męski 62.
„Echo" (Chełmża) 55;
„Moniuszko" (Grudziądz) 59;
„Harmonja" (Chełmno) 52;
„Cecylja" (Lisewo) 49;
„Lutnia" (Nowe) 41;
„Moniuszko" (Działdowo) 41;

Wobec tego nagrodę pierwszą wędrowną okręgu nadwiślańskiego złoty ryngraw z łańcuchem przyznano Włocławkowi („Lutnia" chór męski. Dyrygent Konstanty Rogalski)

II. nagrodę Wąbrzeźno („Lutnia"). — Obraz Stykı, dar. „Druk. Mieszczańskiej".

III. nagrodę Działdowo, postument Moniuszki, dar Stow. Kupców i firmy „Strug".

IV-tą Toruniowi („Dzwon") szafka b. ozdobna.

V-tą Podgórz („Halka") batutę dar „Drukarni Pomorskiej".

VI-tą Lidzbarkowi („Cecylja") 6 tomów Moszyńskiego dar. „Gazety Grudziądzkiej".

Dyplomy po zrzeczeniu się Torunia i Grudziądza („Lutnia"), otrzymały Grudziądz („Moniuszko") i Starogard.

Wrażenie ogólne.

Imponującym wprost był widok tych rzesz wielkich, które podążała już od soboty południa przez ulice miasta na kwatery.

Dawno już doprawdy niebyło tak licznego zjazdu jak wczoraj, miasto nasze przybrało od razu inny, żywszy wygląd.

Na ulicach widać było dziarskich chłopaków, strzelających ogniście oczyma do miejscowych piękności i na odwrót.

A wszystkich ożywiał ten odświętny nastrój oczekiwania czegoś podniosłego i wielkiego.

Wielka akademja na cześć Turcji.

Dziś w salach rady miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez stowarzyszenie polsko- tureckie. Akademja ta miała na celu uczczenie faktu nieuznawania przez Turcję w ciągu półtora wieku rozbiorów Polski, a odbyła się z okazji wznowienia dyplomatycznych stosunków polsko-tureckich.

Punktutalnie o godz. 16,30 przybył poseł rzeczypospolitej tureckiej w Warszawie Ibrahim-Bej. Wchodzącego posła orkiestra powitała hymnem tureckim, poczem prezes rady miejskiej senator Ignacy Baliński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił stałe stosunki, łączące Polskę z Turcją tak w dobie niepodległej, jak i porozbiorowej Polski. Szczególny nacisk położył na fakt, że Turcja była jedynem państwem, które nigdy z rozbiorami Polski nie pogodziło się. Mowę swoją senator Baliński zakończył okrzykiem: „Niech żyje Turcja!"

Na sali byli obecni: komitet organizacyjny, kolonja turecka w Warszawie, komendant miasta gen. Suszyński, gen. Stanisław Haller, arcybiskup Ropp, oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

W odpowiedzi na mowę sen. Balińskiego zabrał głos poseł rzeczypospolitej tureckiej, dziękując senatorowi Balińskiemu za serdeczne słowa, zwrócone pod adresem narodu tureckiego, przypominając, że nowa odrodzona Turcja nawiązuje w tej chwili oficjalne stosunki z Polską, aczkolwiek stosunki między Polską a Turcją oparte na wzajemnem zrozumieniu i sympatji, pomimo braku oficjalnych przedstawicielstw, nigdy nie były między temi państwami zerwane. Zakończył okrzykiem: Niech żyje Polska!

Mowę posła zgromadzona licznie publiczność nagrodziła hucznemi oklaskami. Orkiestra odegrała: Jeszcze Polska nie zginęła. Następnie zabrał głos prof. Mościcki, który skreślił stosunki między Polską i Turcją w okresie niepodległej Polski a następnie stosunek społeczeństwa polskiego do tureckiego w okresie 1831 r. — 1863 i dzieje Mickiewiczowskiego legionu. Drugi z kolei zabrał głos prezes syndykatu dziennikarzy p. Zdzisław Dębicki, który wygłosił krótki referat, pod tytułem „Sztuka i kultura Turcji i Polski". Trzeci z kolei referat p. t. „Sympatja narodu polskiego do Turcji" wygłosił publicysta p. Kozłowski. Po dokonaniu szeregu zdjęć fotograficznych poseł o godz. 18 opuścił salony rady miejskiej, żegnany serdecznie przez zebranych na sali. (PAT)

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (3

— Zobowiązujesz się wychować chłopca mojego Leona do dwudziestego piątego roku życia, nie posyłać go do szkół, to pamietaj. W dwudziestopięcioletnią rocznicę jego urodzin skończy się Twoja nad nim opieka i w dniu tym, otworzywszy kluczami, które ci powierzam (złożył je przed sobą na stole) żelazny kufer, dasz mu do odczytania jego zawartość i zapytasz potem, czy chce lub nie podjąć się zadania. Nie zobowiązuję go do niczego. A teraz co do warunków. Obecny mój dochód wynosi dwa tysiące dwieście funtów rocznie. Połowę z tego dochodu zapisuję ci w testamencie, o ile przyjmiesz opiekę nad moim synem — to jest tysiąc funtów rocznie tytułem wynagrodzenia dla ciebie, który życie swoje sprawie tej oddajesz i sto funtów rocznie na koszta utrzymania chłopca. Reszta ma pozostać nienaruszona aż do chwili, kiedy Leon rozpocznie dwudziesty-piąty rok swojego życia, aby w razie podjęcia się zadania, o którem wspomniałem, mógł rozporządzać większą sumą.

— A w razie ewentualnej mojej śmierci? — spytałem.

— W tym wypadku opiekuna wyznaczy mu sąd i wówczas los nim pokieruje. Pamiętaj jednak, aby mimo wszystko żelazna skrzynia dostała mu się w testamencie. Posłuchaj Holly! Nie odmawiaj mej prośbie. Wierzaj, nic na tem nie tracisz. Nie jesteś stworzony dla świata — on cię tylko napoi goryczą. W ciągu najbliższych tygodni uzyskasz stopień uniwersytecki, a dochód jaki ci to przyniesie. w związku z tem, co pozostawię, umożliwi ci życie i pracę bez troski, a w wolnych chwilach pozwoli ci oddawać się sportom, które tak lubisz. Nie będziesz w niczem krępowany.

Przerwał i spojrzał na mnie niespokojnie, wahałem się jednak ciągle.

— Zrób to dla mnie, Holly! Byliśmy zawsze przyjaciółmi. Zresztą nie mogę już zwracać sie do kogo innego.

— Dobrze — rzekłem — zgadzam się, o ile treść tych papierów nie każe mi zmienić zdania. Tu wskazałem na kopertę, która razem z kluczami leżała na stole.

— Dziękuję ci, Holly, dziękuję ci. Niema tam nic strasznego. Przysięgnij przed Bogiem, że będziesz chłopcu ojcem i że dopełnisz wskazówek, zawartych w liście!

— Przysięgam — rzekłem uroczyście.

— Pamiętaj, że kiedyś zapytam, czy dotrzymałeś przysięgi. Zmarły i zapomniany, będę jednak żyć zawsze. Wszak śmierć Holly, jest tylko przemianą, a jak się dowiesz w przyszłości, przemiana ta może uledz dłuższej zwłoce. — Tu dostał znów straszliwego napadu kaszlu.

— Muszę odejść — powiedział. Zostawiam ci skrzynię, a testament, który znajdziesz między papierami, upoważni cię do odbioru dziecka. Wynagradzam cię sowicie, Holly, bo wiem, że jesteś uczciwy, lecz biada, gdybyś nadużył mego zaufania!

Nie rzekłem ani słowa: zmieszanie nie pozwalało mi ust otworzyć.

Podniósł świecę w górę i przyglądał się swojej twarzy w zwierciadle. Była to twarz piękna, ale zniszczona chorobą. — Dobry żer dla robaków — powiedział. Dziwne pomyśleć, że za kilka godzin będę już sztywny i zimny, że wędrówka moja się skończy, że skończy się ta życiowa komedja. Mój Holly! Życie nie warte trudu; niema w niem nic poza miłością — dla mnie przynajmniej nie było. Leon może jednakże osiągnąć szczęścia, jeśli dopisze mu wiara i odwaga. Bądź zdrów, przyjacielu! — i w nagłym porywie czułości ujął mnie w ramiona, ucałował w czoło i odwrócił się.

Zastanów się, Vincey, — rzekłem — jeśli rzeczywiście czujesz się tak źle, sprowadzę doktora.

— Nie, nie — rzekł z powagą. Przyrzeknij, że tego nie zrobisz. Wiem, że umrę i jak szczur, po spożyciu trucizny, pragnę umrzeć spokojnie.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Nie chce mi się wierzyć, żeby to była prawda — odparłem. Uśmiechnął się tylko i z słowem „pamiętaj" na ustach, wyszedł z pokoju. Usiadłem i przetarłem oczy. Czyżby to był sen? Przypuszczenie to nie wytrzymywało krytyki. A może Vincey się upił? Wiedziałem, że był oddawna poważnie chory, nie wydawało mi się to jednak możliwe, aby stan jego pozwalał twierdzić z cała stanowczością, że nie przeżyje nocy. Gdyby był bliskim śmierci, zaledwieby mógł chodzić, a przecież przyniósł sam żelazny kufer. Cała jego historja, po pewnej rozwadze, wydała mi się zupełnie nieprawdopodobną, byłem bowiem wówczas jeszcze tak młody, że nie wiedziałem, jak często zdarzają się na świecie rzeczy, które rozum przeciętnego człowieka uważa za zbyt mało prawdopodobne, aby wogóle były możliwe. Przekonały mnie o tem dopiero czasy ostatnie. Czyżby to było prawdą, aby ktoś mógł przepowiedzieć śmierć swoją z całą dokładnością? Nie. Czyżby ktoś mógł wyprowadzić ród swój z czasów na trzysta lat przed narodzeniem Chrystusa? Z całą pewnością, nie. To jasne, Vincey był pijany lub niespełna zmysłów. Co jednak chciał powiedzieć i co takiego mieściło się w opieczętowanej żelaznej skrzyni?

Całe to wydarzenie wzburzyło mnie i rozstroiło tak bardzo, że ostatecznie postanowiłem dać spokój rozmyślaniom i we śnie szukać ukojenia. Zerwałem się z krzesła i włożywszy klucze i list, pozostawiony przez Vincey'a, do podręcznego kuferka, zapakowałem żelazną skrzynię do szerokiej walizy, położyłem się do łóżka i twardo zasnąłem.

Zdawało się, że spałem zaledwie kilka minut, kiedy obudziło mnie czyjeś wołanie. Siadłem na łóżku i przetarłem oczy. Był jasny dzień — co najmniej ósma godzina rano.

— Cóż takiego John? — spytałem służącego, który obsługiwał mnie i Vincey'a. Wyglądasz, jakbyś zobaczył ducha!

— Tak jest, sir — odparł. W każdym razie widziałem nieboszczyka. Poszedłem, jak zwyczajnie, obudzić Mr. Vincey'a i zastałem go zimnym trupem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Święto Straży Ogniowej w Łasinie.

Łasin, 7. 6. 24.

W dniu wczorajszym Straż ogniowa w Łasinie święciła 40-letni jubileusz istnienia. Komendantem Straży jest znany i zasłużony burmistrz miasta Łasina i zarazem prezes okręgowy Straży. p. Tomczyński.

Grudziądzka Straż ochotnicza brała również udział w uroczystości. dostarczając orkiestrę. Oprócz tego zjechały się straże z Jabłonowa z kdtem Klabunem, Straż Toruńska, z Brodnicy i inne, dając dowód spoistości, jaką jest związana straż ogniowa na Pomorzu.

Miasto było pięknie przystrojone zielenią i odpowiedniemi transparentami.

Po zbiórce udały się wszystkie straże wspólnie z Sokołem i Tow. Powst. i Woj. na nabożeństwo, gdzie miejscowy proboszcz odprawił solenną mszę św. Nabożeństwo całe trwało trzy godziny.

Z powodu deszczu dalszy ciąg uroczystości rozpoczął się dopiero około godz. 5-ej popoł.

O godz. 5-tej przeszły Towarzystwa pochodem do t. zw. Byczaka, miejsca wycieczkowego około Łasina. Po odpowiedniej przemowie wygłoszonej przez p. Tomczyńskiego przystąpiono do rozdzielania odznaczeń strażackich dla zasłużonych strażaków łasińskich.

Odznaczenia odebrali z rąk prezesa Tomczyńskiego: za wysługę lat: Fr. Chojnowski (20 lat służby), Jan Kawski (20 lat), Jan Kuzikowski (20 lat), Alf. Lubomski (15 lat) i Jan Bienaszewski (10 lat).

Na tem się uroczystość jubileuszowa zakończyła. W gronie licznych gości brać strażacka zabawiła się do późnej nocy, czerpiąc nową otuchę do dalszej żmudnej pracy nad zachowaniem mienia obywatelskiego przed niszczycielską zagładą ogniową.

Straży ogniowej w Łasinie, obchodzącej 40-lecie jej istnienia z naszej strony życzymy, by się nadal rozwijała pod wodzą jej dzielnego komendanta dla dobra miasteczka oraz dla dobra Rzpltej!

Święto strażackie w Pelplinie.

I pelplińska straż miała swoją uroczystość: 35-lecie istnienia, połączone z poświęceniem sztandaru.

Oprócz delegacji grudziądzkiej, brały m. i. udział straże Skarszewska, Starogardzka i Tczewska. Orkiestrę dostarczył 64 pp. grudziądzkiej.

Po uroczystem nabożeństwie. poprzedzonem zwiedzeniem katedry przez strażaków, oraz po dokonaniu poświęcenia sztandaru, udali się uczestnicy uroczystości na rynek pelpliński, pięknie przystrojony.

Na rynku prócz przemów okolicznościowych dokonano wbijania gwoździ w ilości 30. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Rzpltej Polskiej.

Po obiedzie, urządzonym na cześć delegatów i gości odbyła się defilada przed zarządem wojewódzkim, poczem bawiono się do późnej pory.

Pelplińskiej Straży cześć!

Wystawa obrazów.

Pierwszem wrażeniem, jakie nas wchodzących na wystawę okrężną artystów-plastyków uderza, jest przedziwny nastrój i koloryt obrazów znanego egiptologa A. Laszenki.

Artysta ten wielkiej miary, należąc do komisji, pracującej nad odkopaniem grobowca Tutenkhamena w Egipcie i przebywający czas dłuższy w Egipcie, pod błękitnem niebiem Południa wśród swoiście pięknej przyrody znalazł w motywach egipskich najlepsze wypowiedzenie swego talentu.

Istotnie! Ta kultura z przed tysięcy lat, wychylająca się ku nam tajemniczą twarzą starożytnego Egiptu.

Te posągowe kolosy o dalekich perspektywach i wspaniałych koncepcjach najstarszej kultury mogą stać się źródłem natchnień dla artysty tej miary i talentu, co pan Laszenko.

Wspomnąć przedewszystkiem należy z tej galerji wartościowych obrazów, przedewszystkiem obraz zatytułowany „Pieśń o życiu i śmierci".

Obraz ten przedziwny, potężny, nie jak to się którym zdaje, koncentruje swój punkt ciężkości na tej współmierności zewnętrznego wypowiedzenia się z wewnętrzną treścią na dawnej legendzie arabskiej.

Dalej wymienić wypada portrety Tutenkhamena, rysowane z płyt grobowcowych jego ojca. Koloryt portretów nadzwyczaj subtelnem poczuciem barw uderza i karze istotnie podziwiać te majstersztyki kunsztu malarskiego. Ciekawe są napisy u dołu charakterystycznych ram napisy wyjęte z egipskiej „księgi umarłych".

Dalej idą: „Praca od świtu", „Po rosie", obrazy malowane przed wschodem słońca w Luksorze na tle wspaniałych posągów Memnona i na tle ruin świątyni Ramzesa Wielkiego.

Pisząc dziś tylko pobieżny biuletyn wystawionych obrazów i zatrzymając się z krytyką do najbliższego numeru notujemy tylko niektóre co bardziej swem ujęciem czy techniką rzucają się w oczy, nie chcąc brać w pośpiesznej pracy wilki, które nie mogą wyjść z wąwozu i wyją przeraźliwie, jakby wiedziały, że ktoś je wyniesie do znaczenia symbolu własnej nieświadomości.

I tak widzimy na wystawie P. Stachewicza studja główki kobiecej, z cyklu Legenda o Matce Boskiej fragmenty; Aksentowicza „Święcenie wody"; Hoffmana: „Spowiedź"; Klimowskiego „Portrety", Stasiaka: Most Wierchowli", ‚auto portrety", „Kwiaty'.

Dalej Radziejowskiego obrazy rodzajowe; Gałka: „Mgły w Zakopanem"; Augustynowicza: — „Szarytka""; Filipkiewicza „Pejsaż Zimowy"; Wodzinowskiego: „ Studjum dziewczyny wiejskiej", Józefczyka „Pejsarz zimowy", „Zadymka", „Przed karczmą'; Tetmajera: „Boże Narodzenie w Polsce"

Przecudne jest ono, jakkolwiek niema drugiego tytułu dzieła Tetmajera „Przejście przez Niemen".

Cóż robić, wszystkich obrazów Tetmajera i tak bardzo gorliwemu organizatorowi p. prof. Jasińskiemu nie udało się zgromadzić.

O profesorze Szczeblewskiem, jako ogromnym talencie, artyście Pomorza, napiszemy w jednym z następnych numerów.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Elżbiety kr. **Wschód słońca 3.49 zachód 8.20. Wschód księżyca 10.33 zachód 11.19.**

*

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU.

(AW). Wystawa polska w Konstantynopolu, która ma się odbyć od 12-go września do 3-ego października, zapowiada się jaknajlepiej. Do komitetu organizacyjnego już się zgłosiło dziewięćdziesiąt kilka związków i firm, deklarując swój udział i wysłanie eksponatów. Wystawa będzie początkiem ofenzywy produkcji polskiej na rynku wschodnim. Podczas wystawy wyruszy z Polski szereg wycieczek, korzystających z ulgowych warunków w drodze i na miejscu. Jadą wycieczki: dziennikarzy, akademików, artystów, handlowców. Każda z tych grup w towrzystwie fachowca. W programie wystawy znajduje się m. i. szereg popisów naszych artystów i zespołów artystycznych. Zapowiedziano również na czas wystawy szereg bankietów, rautów o charakterze polsko-tureckim.

*

—** **Teatr Miejski** (Tivoli). Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek wiecz. o godz. 8,15 przedstawienie zniżkowe arcywesołej krotochwili Jordana p. t. „MYSZY BEZ KOTA". Świetny i nieprzeciętny humor wnosi autor na scenę wśród artystów, to też utwór jego cieszy się wszędzie na scenach polskich długotrwałem powodzeniem. Bony ważne.

W środę wznawia dyrekcja jedną z najbardziej cenionych sztuk Fijałkowskiego p. t. „WIERNA KOCHANKA". Utwór ten pełen patrjotyzmu oraz zapału żołnierskiego kilkakrotnie wypełnił widownię w starym teatrze, to też wątpić nie należy, że i tym razem publiczność dopisze w zupełności. W głównych rolach wystąpią pp. Hartmanowa, Kostecka, Lenk, Ilcewicz, Łoziński, Szczerbowski, Burski i inni. Reżyseruje p. Lenk.

W przygotowaniu„ NACZELNIK TO JA„„ głośna farsa francuska z repertuaru teatrów warszawskich i poznańskich.

Bilety nabyć można w kancelarji teatru oraz w cukierni w Wielkopolance.

—** **Echa zjazdu śpiewaczego.** Doskonały — jak nam ze wszystkich stron donoszą — zdała egzamin podczas wczorajszego dnia śpiewaczego kuchnia p. Kellasa, właściciela hotelu, którego uprzejmość i ceny niewygórowane zdobyły mu jednozgodne pochwały.

—** **Wieczór artystyczny w Mazurce.** Celem zasilenia funduszów odbudowy teatru miejskiego odbędzie się staraniem Komitetu Odbudowy w przyszły czwartek dnia 11 bm. w Mazurce Wieczór artystyczny. Program lipcowy, wykazujący szereg sił o niepospolitym poziomie artystycznym, zapowiada bardzo ciekawe widowisko. Zwykły, codzienny program ulegnie w dniu oznaczonym zupełnej zmianie. Młoda tancerka, p. Mira Albinowska, bardzo ciekawa w swych ewolucjach własnej kompozycji zatańczy taniec wschodni a la Salome w przepięknym orjentalskim kostjumie i narodowego krakowiaka. Pani Topolska Jada, subretka o bardzo przyjemnym głosie, zaśpiewa kilka modniejszych kupletów „Chodź, zatańcz ze mną" itd. Resztę programu podamy później. KOTM.

—** **Posiedzenie Zarządu Związku Podoficerów Rezerwowych** Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Koła Grudziądz, odbędzie się w wtorek dnia 8 lipca br. o godzinie 7 wieczorem w hotelu Kellas, przy ul. J. Wybickiego, na które zaprasza wszystkich członków zarządu PREZES.

—** **Zebranie Związku Podoficerów Rezerwowych** Ziem Zachodnich Rzpltej Polskiej Koła Grudziądz, odbędzie się w czwartek dnia 10 lipca br. o godz. 7 wieczorem w Hotelu Kellas, przy ul. J. Wybickiego.

Na porządku dziennym są ważne sprawy, jak: sprawozdanie prezesa Marciniaka z Zjazdu Walnego Zebrania w Poznaniu, oraz wręczenie legitymacji za okazaniem ks. wojskowej. Goście są mile widziani. ZARZĄD.

—** **Wielkie zebranie wszystkich sekcji Zjedn. Zw. Prac.** odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 8 wiecz. na wielkiej sali hotelu „Pod złotym lwem".

Na porządku dziennym: b. ważna sprawa **urlopów oraz wybory do Rady Kasy Chorych.** Ze względu na bardzo aktualny temat referatów, które wygłosi sekr. gen. Palędzki, obecność wszystkich sekcji jest konieczna. Wstęp za legitymacjami związkowemi.

—** **W sprawie wypłaty za „Virtuti militari".** Otrzymujemy od PKU. w Grudziądzu następujące pismo:

W związku z mającym nastąpić uregulowaniem należności pieniężnych przywiązanych do orderu „Virtuti militari" wzywa się wszystkich kawalerów orderu „Virtuti militari", zamieszkałych na terenie PKU. Grudziądz, jak oficerów rezerwy, podoficerów i szeregowców rezerwy, by do dnia 10 lipca rb. złożyli u oficera ewidencyjnego swego powiatu dane, piśmiennie lub osobiście według następującego wzoru: 1) imię i nazwisko, 2) szarża i stopień, w jakim został odznaczony, 3) ostatnia szarża, 4) oddział wzgl. formacja, w jakiej został odznaczony (kompania, baon, pułk). 5) Nr. orderu, 6) czy posiada legitymację i jaką, z podaniem daty i dekretu, względnie rozkazu, 7) dokładna data urodzenia (dzień, mies., rok, gmina, powiat), 8) miejsce obecnego zamieszkania.

—** **Z kroniki policyjnej.** 1) 2. aresztowanych za pijaństwo. 2) O godz. 2,30 na Placu 23 Stycznia błąkał się koń, poster. Kwiatkowski doprowadził do komisarjatu (brak narazie właściciela). 3) Z dnia 3 na 4 bm. skradziono Henrykowi Zygertowi z Niemieckiego Stolna pow. Świecie z pastwiska jedną parę koni, a to obydwie klacze, jeszcze nie oprzężane. Opis: jedna klacz gniada z gwiazdką na czole, druga gniado - bułana, ma jedną tylko nogę białą, szkoda wynosi 3 miljardy mkp.

—** **Stosunek władz administracyjnych do policji.** Min. Spraw. Wewn. wydało szczegółowe zarządzenia w sprawie unormowania stosunku władz administracyjnych do organów policji państwowej. Daje ono możność wojewodom i starostom szerokiego wejrzenia w czynności, w skład personalny miejscowych czynników policyjnych. a również dozwalają na prowadzenie wizytacji komend. urzędów i oddziałów policji. We wszystkich jednak sprawach zasadniczych, dotyczących policji będą musieli wojewodowie i starostowie zasięgnąć fachowej opinji komendantów okręgowych, ewtl. powiatowych przed powzięciem decyzji.

—** **Przepisy ceremonialne.** Min. Spraw Wewn. wyjaśnia, że wojewodowie, jako reprezentanci władzy wykonawczej Prezydenta Rzpltej, premjera i ministrów reprezentują również ministra sprawiedliwości jako członka Rządu. Reprezentacja władzy wykonawczej jest naturalną konsekwencją konieczności jednolitego reprezentowania władzy państwowej, przy uroczystościach państwowych, narodowych, kościelnych itd. W braku wyraźnego dotąd w tym względzie przepisu, sprawy te znajdą jeszcze szczegółowe rozwinięcie w opracowanych obecnie polskich przepisach ceremonialnych.

—** **Nowe systemy odbudowy.** W związku z rozporządzeniem o likwidacji Okręgowych Urzędów odbudowy i Rady odbudowy — wydane zostały instrukcje wykonawcze, według których instytucje te podporządkowuje się władzom administracyjnym. Czynności ich po likwidacji obejmie administracja starostw. Na zasadzie ustawy o odbudowie powołane będą następnie przy starostwach powiatowe komisje odbudowy o charakterze społecznym. Do komisyj tych wejdą: fachowy przedstawiciel Min, Robót, członek Izby skarbowej, dwóch delegatów samorządu powiatowego, dwóch przedstawicieli gminy, w której będą podjęte roboty odbudowy. W miastach wydzielonych delegatami będą przedstawiciele rady miejskiej. Komisje te rozpoczną swoją działalność w krótkim czasie.

REKLAMA.

—** **„Panna mężatka".** Pod tym tytułem wyświetla teatr świetlny „Orzeł" potężny dramat życiowy w 6 aktach.

Prócz tego jako nadprogram: **„Sprawa Hieronima Crainquebille"**, dramat z życia paryskiego na tle noweli Anatola France Reżyserja Feydera i gra Feraudy zrobiły z tego filmu arcydzieło, trzymające publiczność w największem napięciu. — **Razem 12 aktów.**

Z Pomorza.

—** **TORUN. (Rabusie składowi grasują).** W ostatnim tygodniu miały miejsce dwa wypadki, w których to włamano się do składów w czasie przerwy obiadowej. Ostatnio włamano się do składu Raczyńskiego przy ul. św. Ducha, gdzie rabusiom wpadła w ręce cała kasa dzienna w kwocie 80 milj. mk. oraz rozmaite towary kolonjalne na łączną sumę 40 miljonów mk. O wypadku powiadomiono natychmiast ekspozyturę urzędu śledczego.

—** **TUCHOLA. (Utonięcie).** W jeziorze Głęboczek utonął 14-letni uczeń Stryczek, jedyny syn kupca Stryczka z Tucholi Rodzice byli z chłopcem na przechadzce i pozwolili mu kąpać się, ponieważ był dobrym pływakiem. Z rozpaczą musieli patrzeć na tonącego chłopca, nie mogąc mu przyjść z pomocą.

—** **KARTUZY. Lekarzem tutejszego** szpitala powiatowego obrany został rodowity Kaszub dr. Majkowski z Kartuz.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Uderzenie piorunu).** Między godz. 7 a 8 podczas przeciągającej burzy nad miastem uderzył piorun w kościół pojezuicki, niszcząc organy.

—** **WARSZAWA. (Śmierć zięcia Witosa).** Wczoraj o godz. 3-ej rano podróżni, śpieszący na dworzec główny, przechodząc ul. Wielką na rogu ul. Siennej, ujrzeli mężczyznę, leżącego na chodniku w kałuży krwi, która sączyła się z rozbitej głowy.

Lekarz pogotowia stwierdził, że raniony — jak następnie policja ustaliła — 35-letni Gustaw Stawarz — doznał pęknięcia podstawy czaszki i złamania lewego przedramienia. Okazało się, że nieszczęśliwy postradał życie w następujących okolicznościach:

O godz. 2 i pół nad ranem do domu nr. 8 przy ul. Siennej przyjechali dorożką: poseł do Sejmu Gabrjel Dubiel (PSL), Gustaw Stawarz, rolnik z Tarnowa oraz jeszcze drugi kolega posła. Wszyscy wracali z kolacji. Poseł zaprosił przyjaciół swych na nocleg do pokoju swego, zajmowanego w lokalu b. właścicielki tego domu Wandy Nowoleckiej.

Po opatrunku Stawarz został przewieziony przez Pogotowie ratunkowe do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie jednak zmarł po kilku godzinach. Prowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, iż zmarły tragicznie, wyszedł po kolacji na balkon drugiego piętra i stracił równowagę, spadając na kamienne płyty chodnika.

Skądinąd dowiadujemy się, wobec krążących pogłosek, że śp. Stawarz mieszkał u posła Dubiela, a że był przywyczajony do sypiania na świeżem powietrzu więc spał na balkonie. W nocy wstał rozespany i spadł z balkonu przez niski parapet. Wszelkie inne pogłoski są przeto pozbawione podstawy.

Ze sportu.

BIULETYN SPORTOWY P. A. T.

Loudyn, 6. 7. (PAT). Borotra na konkursie tennisowym w Wembledon zdobył mistrzostwo świata, zwyciężywszy Laceste (Francja) w 5 setach.

Wilno, 6. 7. (PAT). Wczoraj odbyły się tu zawody piłki nożnej między drużynami Telmina Vormlemiso Selts (Estonia) a Wilją miejscową zakończone wynikiem 2:0 (1:0). na korzyść Estonji.

Zawody piłki nożnej, rozegrane w dniu dzisiejszym między Telmina Vormlemiso Selts a Wilja zakończyły się wynikiem remisowym 1:1 (0:1 na korzyść Wilji).

Paryż, 6. 7. (PAT). W zawodach olimpijskich w polo-konne Anglja pokonała Francję 15:2.

Paryż, 6. 7. (PAT). Nastąpiło tu bardzo uroczyste i imponujące napływem publiczności otwarcie zawodów olimpijskich lekkoatletycznych. Pogoda prześliczna sprzyjała podniosłemu nastrojowi. Wśród zebranych na uroczystości inauguracyjnej byli obecni m. i. książę Walji, księżniczka Helena, książę Karol rumuński, korpus dyplomatyczny, ze strony Polski min. Chłapowski, reprezentanci francuskiej akademji sztuk pięknych, wyższych władz i prasa w komplecie. Wobec niezliczonych tłumów prezydent Doumergue ogłosił oficjalnie o rozpoczęciu zawodów lekko atletycznych. Mowie jego towarzyszyły wystrzały armatnie. Następnie chór artystów opery wykonał Marsyljankę, podczas której narodowości, biorące udział w zawodach lekkoatletycznych defilowały w kolejności alfabetycznej. W chwili, gdy zbliżyły się szeregi polskich lekko atletów, zebrane tłumy wybuchły huraganowym aplauzem oklasków i okrzyków pod adresem sojuszników Francji — Polski. Dzień ten pozostanie niezapomnianym w pamięci uczestników.

Paryż, 6. 7. (PAT). Le Bourget, lotnik francuski, odleciawszy z Warszawy rano, przybył po południu do Bourget. Odlot z Warszawy nastąpił o godz. 4 rano. W Pradze lotnik wylądował o godz. 6 min. 50 i odleciał z Pragi o godz. 9,15. Drogą powietrzną nad Niemcami leciał do godz. 13,30, w którym to czasie wylądował w Strassburgu na terytorjum Francji, stamtąd odleciał do Bourget, dokąd przybył o godz. 17,15. Pomimo to w drodze dwa razy psuł mu się motor tak, że lotnik zmuszony był dwa razy lądować w celu jego naprawy. Przestrzeń Warszawa - Paryż została przebyta w 13 godzinach, co czyni średnio 130 km. na godzinę.

Paryż, 6. 7. (PAT). W zawodach olimpijskich bokserskich Rękawek (Polska) wagi najlżejszej pokonał Ravlidesa (Grecja). W biegu 100-metrowym płaskim przybył piąty Dobrowolski (Polska), szósty Weiss (Polska). W zawodach strzeleckich do gołębi: Kanada 76, Stany Zjedn. i Finlandja 74, Belgja i Szwecja 72, Francja i Austrja 62, Włochy 55, Norwegja 63, Czechosłowacja 62, Anglja 61, Węgry 59, punktów. Liczba gołębi — 80 sztuk.

Poznań, 6. 7. (PAT). Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Wartą poznańską a Polonią warszawską zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (0:0). Najlepsi na boisku bramkarz Polonji Loth i Bułanow, który strzelił obie bramki.

Toruń, 6, 7. (PAT). Bawiąca w Toruniu wiedeńska drużyna Florisdorf rozegrała w dniu wczorajszym match piłki

możnej z Toruńskim Klubem Sportowym, bijąc go w stosunku 4:2 (2:0). Wiedeńczycy reprezentowali się jako drużyna karna zgrana i technicznie dobra. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza lewe skrzydło ataku i znakomita obrona, która zdołała kilka niebezpiecznych sytuacji podbramkowych szczęśliwie wyjaśnić. Drużyna TKS. wystąpiła w składzie osłabionym z 4-ma graczami rezerwowymi, co też odbiło się ujemnie na tempie i skuteczności gry. Najlepszym wśród gospodarzy był bramkarz Osiński, który kilka niebezpiecznych strzałów przytomnie i pięknie obronił. Po przerwie Toruńczycy uzyskują chwilowo inicjatywę, zdobywając kolejno w ciągu 10 minut 2 bramki, dalsze ich jednak ataki rozbijają się o pomoc i obronę gości złożoną przeważnie z graczy reprezentatywnych Austrja. Klęskę TKS.'u przypisać należy w przeważnej mierze mało ambitnej grze jego graczy. Sędziował p. Maltze.

LIPIEC W PRZYSŁOWIACH.

Miesiąc największ. upałów a zarazem największ. u nas pracy na polach. Okres kanikuły, którą po staremu liczono od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, a na Bartłomieja wielu pilnych gospodarzy już siew żyta zaczynało. Na wiosnę ratowano się medycyną tradycyjną puszczaniem krwi od wzburzonych humorów, kanikułą lekarze inne środki... doradzali.

Ze wspomnień po starych pisarzach widać, że rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów i dosyć jej siano.. Duńczewski jeszcze powiada:

W lipcu nie mają nadzieję,
Gospodarze rzepy sieją,
Ci na Kiliana dolą,
Inni Małgorzatę wolą.

W dniu dzisiejszym przypada uroczystość nawiedzenia N. P. Marji i jeżeli w dzień ten deszcz padał, to wróżyło, że takich będzie dni czterdzieści.

Gdy w nawiedzenie deszcz pada,
Czterdzieści dni ulewa nie lada.

Dnia 4 bm. przypadało św. Prokopa a:

O świętym Prokopie
Żyto w snopie?

Inni mówią:

Święty Prokop
Marchwi ukop.

Słuszniej o żniwach mówi przysłowie, tyczące się dnia 15 Rozesłania Apostołów:

Ledwie miną rozesłańce,
A już z sierpem zaczną tańce.

To samo oznaczą inne o Marji Szkaplerznej przysłowie, (dnia 16-go bm.):

Wraz z Szkaplerzną Matką
Na zagon czeladko!

Deszcz w dzień św. Jakóba (25 lipca) był postrachem dla gospodarzy, a padało dosyć często o tej porzę. Oprócz tego, że psuł w polu kopy siana, niszczył także żołędzie.

Gdy deszcz w Jakóbówkę,
Nie zobaczysz dębówkę.

Od 26 lipca św. Anny ranki i wieczory poczynały być chłodne i następowała jesień.

Rzeczy ciekawe.

Z MUZEUM WOJSKA.

Pokaźne zbiory zdobycznych sztandarów bolszewickich, znajdujące się w Muzeum Wojska w Warszawie, powiększone zostały ostatnio nowym darem sztandaru bolszewickiego, na którym widnieje napis „Śmierć burżuazji“.

Ze sali sądowej.

Znów sprawy „kontraktów czerskich“ przed Izbą Karną Sądu Okregowego w Grudziądzu.

W dniu 27 czerwca br. pod przewodnictwem Dyr. Sądu Okr. p. Łacheckiego rozpatrywane były następujące sprawy „kontraktów czerskich“:

1) oskarżeni byli dr. Antoni Zemke, wydawca gazety „Głos Ludu“ w Czersku oraz redaktor tegoż pisma Mieczysław Piechowski. Oskarżał prokurator p. Przystaszewski. W artykule p. t.: „Stadnina Starogardzka“ (nr. 33 „Głosu Ludu“ z dnia 20 kwietnia 1922 r.) rozgłoszono o ks. proboszczu w Czersku fakt nieprawdziwy, a mianowicie, że „komijsa w Chojnicach uznała ks. proboszcza za odpowiedniego ogiera w Czersku i przez to podali go w pogardę i poniżyli w opinji publicznej“. Wprawdzie ks. proboszcz w Czersku posiadał wówczas ogiera przez komisje w Chojnicach licencjowanego. Artykuł został umieszczony w „Głosie Ludu“ w zamiarze dokuczenia ks. prob. Dr. Zemke żył z ks. prob. w nieprzyjaźni i artykuł opublikował w piśmie mimo protestu redaktora. Artykuł wywołał oburzenie wszystkich parafjan Czerska. Po przeprowadzonej rozprawie Izba Karna zasądziła dr. Zemkego i redaktora Piechowskiego każdego na 1 miesiąc więzienia, na mocy amnestji z 6. 7. 1923 darowano każdemu po 2 miesiące więzienia.

2) Następnie przeprowadzono sprawę przeciw dr. Zemkemu i Piechowskiemu o zniewagę komornika sądowego p. Wiśniewskiego oraz prezesa Sądu Apelacyjnego ś. p. Szumanna i to w artykule nr. 59 „Głosu Ludu“ z 22 czerwca 1922 r. umieszczonym pod tytułem „Dalszy wypadek wyrzucenie Polaka“. Sprawa ta rozpatrywaną już była przed tutejszą Izbą Karną w dniu 8-go lutego 1923 r. Wówczas wydała wyrok Izba Karna dla obu oskarżonych uwalniający. Prokuratura wniosła rewizję przeciw temuż wyrokowi. Sąd Apelacyjny w Toruniu po rozpatrzeniu sprawy przekazał sprawę tutejszej Izbie Karnej do ponownego rozpatrywania, gdzie po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający redaktora Piechowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora na 2 tygodnie więzienia, zaś dr. Zemke został zwolniony.

3) W końcu przeprowadzono trzecią sprawę przeciw p. dr. Zemkemu i sędziemu powiatowemu p. Rudce dawniej w Czersku. Akt oskarżenia zarzuca obu oskarżonym, że w dniu 16 września 1922 r. po pierwsze starał się przemocą zniewolić komornika sądowego Wittego do zaniechania czynności urzędowej, a to ściągnięcia kosztów sądowych, wyrzucając go z drzwi, oraz znieważając go słowami „wy hołoty przeklęte, raus z wami“, po 2) że znieważyli p. Wittego słowami: „Idzie Pan zaś wieszać jakiego człowieka?“ Po przeprowadzonej rozprawie Izba Karna wydała wobec obu oskarżonych wyrok uwalniający.

Sprawa spowodowania śmierci śp. Marji K. przed sądem.

Pod przewodnictwem Dyrektora Sądu Okręgowego p. Łacheckiego przeprowadzono wówczas głośną sprawę spędzenia płodu u śp. Marji K. Na ławie oskarżonych znajdowały się 1) B. M., mężatka, 2) M. P., książkowa, i 3) K. R., wszystkie z Grudziądza. — Oskarżał prokurator p. Przestaszewski, że po 1) dnia 4 kwietnia br. za zgodą i zapłatą zastosowała u śp. Marji K. środki do spędzenia płodu, skutkiem czego płód w siódmym miesiącu spędziła, a przez co spowodowała śmierć u śp. K., po 2) i 3) że umyślnie nakłoniły śp. M. K. do spędzenia płodu. Po przeprowadzonej rozprawie wniósł prokurator na ukaranie M. na 5 lat ciężkiego więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i dozór policyjny przeciwko M. P. i K. R. żądał po 1 roku ciężkiego więzienia. — Po naradzie ogłosił przewodniczący wyrok, zasądzając: M. na 8 lat ciężkiego więzienia, M. P. na 1 rok więzienia, K. R. została uwolniona.

Trybuna publiczna.

(Uposażenię urzędników skarbowych a podoficerów zawodowych.)

Zamieszczając „żale“ urzędników skarbowych pod względem uposażenia świadomie zamieściliśmy artykuł, przeciwstawiający uposażenie urzędników skarbowych uposażeniu podoficerów zawodowych. Wiedzieliśmy z góry, że podniosą się głosy z kół podoficerskich i położą kres wygrywaniu jednej klasy urzędniczej przeciwko drugiej. Zamieściliśmy głos urzędników skarbowych; audiatur et altera pars. Chętnie zamieszczamy odpowiedź żołnierską, nie owijającą sprawy w bawełnę. Red.

NIE TĘDY DROGA!...

Z powodu artykułu w „Głosie Pomorskim“ z dnia 4-go lipca br. p. t.: „Uposażenie urzędników skarbowych, a podoficerowie zawodowi“, jakiegoś anonimowego autora — proszę o umieszczenie na szpaltach najbliższego numeru Pańskiego poczytnego pisma poniższje debaty, jako odparcie niesłusznych zarzutów i bezpodstawnych skarg, oraz bezowocnych żalów urzędników skarbowych.

Nie wiem, czy w imieniu urzędników skarbowych, czy z osobistych pobudek — anonimowy autor powyższego artykułu niepotrzebnie zabrał głos, poruszając w tak niedelikatny sposób bolączkę każdego funkcjonarjusza państwowego bez względu na to czy jest on wojskowy, czy cywilny, a tą bolączką jest właśnie sprawa uposażeniowa.

Ów beznazwiskowy pan atakuje posła Gruszkę za to, że on podczas obrad Sejmu nad budżetem wojska — domagał się od Sejmu (i całkiem słusznie!) podwyższenia uposażenia podoficerów zawodowych; pan ten jest przeciwny polepszeniu bytu podoficera zawodowego, z każdego jego słowa przebija nieuzasadniona zazdrość, a cała treść beztreściwego artykuliku nacechowana jest sobkostwem i samolubstwem!

Bo czegoż zazdrości ten autor bez nazwiska podoficerowi zawodowemu?

Czy tego, że kiedy on nad ranem najsmaczniej w łóżku śpi — to podoficer zawodowy już pełni swą monotonną ciężką służbę żołnierza-wychowawcy — żołnierza-instruktora, czy tego, że on, skończywszy swą pracę biurową, wolny jak ptak do następnego dnia — idzie gdzie mu się podoba odpowiednio do pory roku ubrany bez ograniczenia czasu, swobody osobistej i godności — podczas gdy podoficer zawodowy w służbie linjowej o dobrodziejstwach tych i przywilejach urzędników cywilnych, ani marzyć nie może?

Czy zna ten pan przyjemności kilkunastoletniego koszarowego życia? czy rozumie i ceni wolność obywatelską, z jakiej on korzysta w całem znaczeniu tego słowa

Dalej zazdrości nam autor naszego gwoźdźmi podbitego obuwia i naszych skromnych szarych mundurów — otrzymywanych nie perjodycznie, jak przewiduje ustawa — nie z konieczności — ale jedynie w miarę możności naszego budżetu i w miarę posiadanych zapasów!

A czy ten pan nosił kiedy na sobie mundur wojskowy i odczuł te obowiązki i ciężary, jakie wkłada mundur żołnierza z dystynkcjami podoficera? Mam również powody do powątpiewania — sądząc z treści artykułu. —

Co zaś do bezpłatnego korzystania podoficerów zawodowych z mieszkań, opału i światła — to już stanowczo stawiam veto. Wprawdzie podoficer ma bezpłatne mieszkanie, o ile mieszka w koszarach, ale zato nie otrzymuje dodatku mieszkaniowego, co mają wszyscy inni cywilni urzędnicy państwowi, a zatem i skarbowcy, a opał i światło to już podoficer zawodowy żonaty opłaca ze swych szczupłych poborów według każdocześnie ustalonej taryfy, mało różniącej się od cen rynkowych, a kondes tego nie otrzymuje. —

Z kolejowych biletów kredytowanych korzysta wojskowy raz do roku — a to nietylko w Polsce, ale w całym świecie, to jest nasz jedyny przywilej, przeciw któremu protestować nie wolno, jak my nie protestujemy przeciw 50-procentowej zniżce w drugiej klasie przy każdorazowym przejeździe pociągiem cywilnego urzędnika państwowego. —

W trywialny sposób zaczepił ów Pan podoficerów zawodowych co do ich kwalifikacji umysłowych, zapominając chyba o tem, że podoficer linjowy — instruktor wyszkolenia rekruta — byle był silny w gardle i posiadał bystrą orjentację i zmysł strategiczny oraz tęgą dusze żołnierską — a już będzie zeń prawdziwy filar armji — kadrzysta i nieodzowny członek machiny wojskowej; — a niech ten pan zajrzy do Zakładów i Urzędów Wojskowych, a przekona się, że nie wszyscy podoficerowie zawodowi posiadają tylko 6 klas szkoły ludowej!

Wiele, wiele byłoby do mówienia w tej sprawie, najlepiej jednak zakończyć dyskusję nad tym artykulikiem, który dla dyskusji nie nadaje się — kończę więc wzywając pp. skarbowców, by inną obrali drogę, którą kroczyć mają do poprawy bytu swego i by nie rościli sobie praw pierwszeństwa przed podoficerami zawodowymi, bo to tylko opinja publiczna społeczeństwa polskiego rozstrzygnąć może!

Macie panowie związki, zrzeszenia i organizacje, macie swoich przedstawicieli w Sejmie — tam się udajcie, tam interpelujcie — a nie zwalczajcie wniosków tych, którzy tylko z racji swego powołania, widząc naszą krzywdę, starają się byt nasz doprowadzić do stanu normalnego i możliwości egzystencji.

Nie tędy droga pp. urzędnicy skarbowi — nie tędy!

Aleksy J., sierż. zaw.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **KONKURSY W GDANSKU.** W dniu dzis. przystąpiono do likwidacji jednej z najwięk. firm tutejszych, handlujących towarami kolonialnemi pod nazwą Lietzan. W dniu wczorajszym popadła w trudności płatnicze jedna z największych tut. fabryk maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych Enskate. (znana i w Grudziądzu i na całem Pomorzu). Zobowiązania tej firmy wynoszą około 1,200,000 mk. zł.

— **EGZEKWOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.** Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich Izb Skarbowych na Śląsk okólnik przypominający, iż w myśl ustawy o podatku majątkowym z dnia 11 sierpnia 1923 r. oraz stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 kwietnia rb. nieuiszczone w terminie do dnia 10 lipca rb. kwoty 1-ej raty podatku majątkowego muszą być ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie z kosztami egzekucyjnemi. Odsetki za zwłokę, oraz koszty egzekucyjne obciążać będą niepunktualnych płatników od 15-go dnia po upływie ostatecznego terminu płatności 1-ej raty.

— **DROBNE.** Aby w obiegu mogła się znaleźć szybko największa ilość drobnych pieniędzy tj. biletów zdawkowych i bilonu, oprócz wypłacania tych pieniędzy przy wymianie marek, Centralna Kasa Państwowa oraz oddziały Banku Polskiego wymieniają większe banknoty złotowe na bilety zdawkowe i bilon.,

Aby zaoszczędzić kasjerom liczenia pożądane jest zwracanie się o większe ilości drobnych, pakowanych w paczki, woreczki i rolki. Bilety zdawkowe znajdują się w paczkach po 1000 sztuk, każdego gatunku od 1 grosza do 1 złotego.

Bilon zdawkowy znajduje się w woreczkach po 1000 sztuk 5-groszówek (50 złotych), po 2500 sztuk 20-groszówek (500 złotych), po 2000 sztuk 50-groszowych (1000 złotych). Worki mają plomby mennicy. Nadto Bank Polski wydaje bilon metaliczny w rolkach po 50 sztuk każdego gatunku.

— **O URUCHOMIENIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH.** Jak nas informują, w najbliższym czasie zostanie przedłożony sejmowi śląskiemu projekt uchwały w sprawie rozciągnięcia na obszarze G. Śląska części województwa śląskiego mocy obowiązującej art. 1 do 23 ustawy z dnia 20 stycznia 1921 r. o organizacji giełd w Polsce. Po przeprowadzeniu tej uchwały przez Sejm śląski niezwłocznie zostanie wniesiony projekt analogicznej ustawy do Sejmu Rzpltej, co umożliwi natychmiastowe utworzenie na Górnym Śląsku giełdy pieniężnej i towarowej z siedzibą w Katowicach. Statuty tych giełd, jak się dowiadujemy, znajdują się już w minist. Skarbu oraz w Min. Przemysłu i Handlu w rozpatrzeniu. Po załatwieniu tych formalności giełdy te rozpoczęłyby niezwłocznie swoją działalność. Życzeniem rządu jest, aby ustawa ta została zatwierdzona jeszcze przed letnimi ferjami Sejmu.

— **OCHRONA POLSKIEGO GORZELNICTWA.** Naczelna organizacja przemysłowców gorzelniczo - rolniczych w Polsce zwróciła się do Min. Skarbu z memorjałem, w którym wskazuje na bardzo poważne zmniejszenie się konsumcji wewnętrznej spirytusu. Przemysłowcy tej gałęzi domagają się uruchomienia eksportu spirytusu polskiego za granicę. Ze względu jednak na to że cena zagranicznego spirytusu pokrywa zaledwie część kosztów produkcji tego artykułu w Polsce, naczelna organizacja gorzelników wskazuje na konieczność zwolnienia tranzakcji eksportowych na spirytus zawieranych przez Zachodnnio-polskie zjednoczenie spirytusowe w Poznaniu od podatku obrotowego i umożliwienie w ten sposób produkcję eksportową według tańszej kalkulacji.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 7. 7.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn,	5.15—5,16 złp.
Floreny holenderskie	198,25 „
Franki belgijskie	22,80 „
Franki francuskie	25.90 „
Franki szwajcerskie	91,50 „
Funty angielskie	22,30 „
Korony austryjackie	7,18 „
Korony czeskie	15.33 „
Liry włoskie	21.85 „
Korony norwejskie	68.35 „
Korony duńskie	80.75 „
Korony szwedzkie	136.00 „
Dolary kanadyjskie	4.90 „

Gdańsk, dnia 7. 7.

Dolar	5,78
Złoty polski	111.50
Przekazy na Warszawę	110.50

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.